

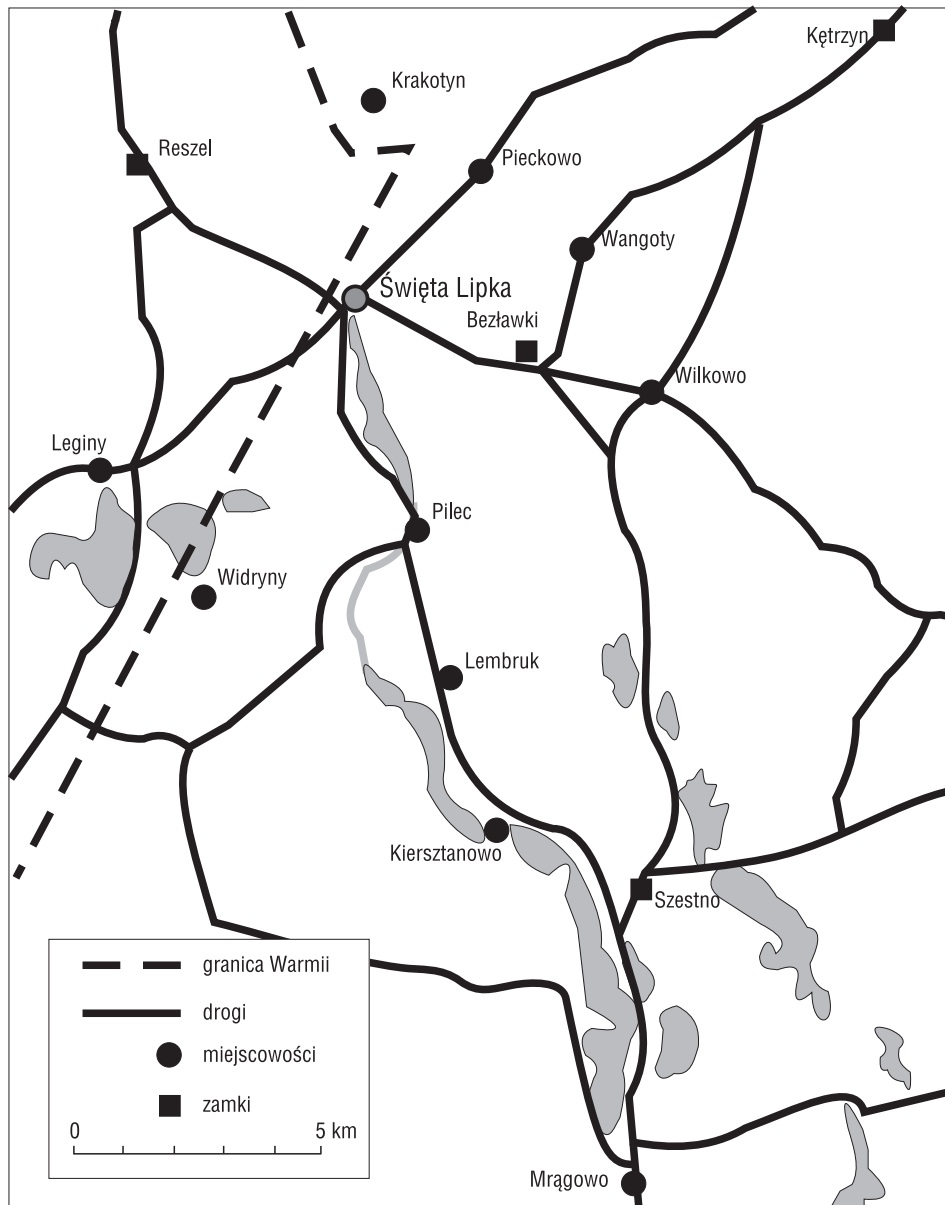
**Jerzy Paszenda SJ**

## **Pielgrzymowanie do Świętej Lipki dawniej i dziś**

Święta Lipka to sławne sanktuarium maryjne na północnym krańcu Polski<sup>1</sup>. Obecnie jest to wioska w gminie Reszel, w woj. olsztyńskim, leżąca przy linii autobusowej z Olsztyna do Kętrzyna i dalej do Giżycka i Węgorzewa. Od stolicy województwa oddalona jest w prostej linii o 55 km, autobusem 74 km. Schodzą się tu drogi z trzech miast i stacji kolejowych: z Reszla 6 km, z Kętrzyna 14 km i z Mrągowa 20 km (ryc. 1). W średniowieczu Święta Lipka leżała tuż przy granicy Warmii biskupiej, ale po stronie krzyżackiej. Obecnie jest tu piękny kościół otoczony krużgankiem, zaliczany do najwspanialszych zabytków baroku w Polsce. Nic dziwnego, że przyciąga rzesze turystów. Ale znacznie wcześniej przychodziły tu liczne pielgrzymki, czego dowodem jest także istnienie kościoła w tym miejscu. Mógł on służyć tylko pielgrzymom, bo został zbudowany w końcu XVII wieku na zupełnym bezludziu. Wioskę zaczęto budować dopiero sto lat później, bo około 1800 roku. Przedtem Święta Lipka nigdy nie była nazywana wioską, lecz tylko „miejscem”. I to miejsce było celem pielgrzymek już w średniowieczu.

Pod koniec XV wieku Święta Lipka osiągnęła taką sławę, że napływały do niej liczne pielgrzymki wszystkich stanów z bliska i z daleka. Zgodnie stwierdzają to wszyscy piszący o dziejach tego sanktuarium, mimo że zachowanych świadectw z tamtego czasu jest niewiele. Najstarszy dokument z 1473 r. (odnaleziony i opublikowany dopiero w końcu XIX w.) mówi, że na odpust przychodzili tu ludzie z Mazowsza, a więc już nie tylko z Prus. Pośrednio o napływie pielgrzymów świadczy także dokument z 1491 r., mówiący o karczynie stojącej blisko kaplicy. Ta karczma służyła tylko pielgrzymom, skoro nie było tu jeszcze stałych mieszkańców. Dodane w tym dokumencie zastrzeżenie, że nikt nie może bez wiedzy i zezwolenia właściciela karczmy sprzedawać piwa, „czy to w większe święta Matki Boskiej, czy w jakiegokolwiek dni powszednie”, zdaje się wskazywać, że w poprzednich latach na czas odpustów zjeżdżali tu handlarze, między innymi także z piwem. To z kolei świadczy o dużym napływie pielgrzymów.

Historycy z XVII wieku, zarówno katolicy, jak i protestanci, zgodnie stwierdzają, że w średniowieczu przybywali tu ludzie ze wszystkich stron dla zyskania odpustu i w nadziei odzyskania zdrowia. Przyszedł także w uroczystej procesji ostatni mistrz



Ryc. 1.  
Położenie Świętej Lipki.

krzyżacki Albrecht Hohenzollern (roku nie podano). Ale niedługo potem, za radą Marcina Lutra, Albrecht rozwiązał zakon, zmienił wyznanie i jako świecki książę Prus złożył hołd królowi polskiemu w Krakowie 10 kwietnia 1525 r. Już w poprzednim roku przybył do Królewca Paweł Speratus i w kazaniach zachęcał lud do niszczenia obrazów i figur, jako objawów bałwochwalstwa. Wskutek tego spustoszone katedrę w Królewcu, a potem inne kościoły w okolicy. Zniszczono też lipę i kaplicę w Świętej Lipce. Ale ze zburzeniem kaplicy nie ustał kult Matki Boskiej na tym miejscu, bo pielgrzymi przychodzili tu nadal. Protestantcki kronikarz Caspar Henneberger tak o tym pisze: „*To bałwochwalstwo było tak głęboko zakorzenione u wielu, zwłaszcza mieszkających blisko Warmii biskupiej, że przychodzili tu nocami, zapalali świeczki i wykonywali bałwochwalcze praktyki, mimo że kaplica była już zburzona, a pielgrzymki zabronione pod karą szubienicy i niektórzy z tego powodu już powieszani*”. Tak było przez całe stulecie.

W 1609 r. nowy książę pruski Jan Zygmunt musiał zgodzić się na pewne ustępstwa na rzecz katolików. Wykorzystał to biskup warmiński Szymon Rudnicki i zaczął starania o odzyskanie zabranych kościołów. Sekretarz królewski Stefan Sadorski po długich staraniach wykupił Świętą Lipkę z rąk protestantów i w 1619 r. odbudował kaplicę na starych fundamentach, a w 1631 r. powierzył ją opiece jezuitów, prowadzonych w tym celu do Reszła.

Odbudowa kaplicy zapoczątkowała wspaniały rozkwit sanktuarium. W miarę jak rozchodziła się wiadomość o przywróceniu kultu w Świętej Lipce, pielgrzymki przychodziły coraz częściej, coraz liczniejsze i z coraz dalszych okolic. Najwięcej było pielgrzymów z Warmii, ale przychodzili także ludzie z Mazowsza, Podlasia, Litwy, Polski, a nawet z Ukrainy i różnych krajów niemieckich. Przychodzili w różnych porach roku, oczywiście więcej w porze letniej, a najwięcej w święta maryjne. Wtedy wielu czuwało przez całą noc na placu lub w pobliskim lesie. Przychodzili, by uporządkować sprawy sumienia, uprosić sobie łaski lub podziękować za łaski już otrzymane. Często przynosili świece na ofiarę, z zapalonymi świecami obchodzili trzykrotnie ołtarz lub kaplicę dookoła, inni obchodzili ołtarz na kolanach, niektórzy modlili się leżąc krzyżem na posadzce. Katolicy prawie wszyscy przystępowali do sakramentów świętych.

Przychodzili także mieszkańcy Prus Książęcych. Szlachta i mieszczenie na ogół przyjęli luteranizm albo przenieśli się do Polski. Chłopi, jako przypisani do ziemi, nie mogli wyemigrować i musieli dostosować się do wyznania swoich panów. Wszystkie kościoły w Prusach były obsadzone luteranскими predykantami. Nową wiarę wprowadzano jednak powoli i stopniowo. Niektóre katolickie zwyczaje przetrwały u ludu mazurskiego bardzo długo, np. wiara we wstawiennictwo świętych, modlitwy za zmarłych, święcenie wody i różnych przedmiotów. Kilka wieków przetrwały katolickie święta: Matki Boskiej Gromnicznej, św. Jana, św. Piotra i Pawła, Nawiedzenie NMP, Przemienienie Pańskie, Wniebowzięcie NMP, św. Michała Archanioła. W te dni przychodzili do katolickich kościołów na pograniczu Warmii lub przynajmniej posyłali delegację.

Utrzymał się także dawny zwyczaj przychodzenia do Świętej Lipki. Tomasz Clagius<sup>2</sup>, który w 1632 r. jechał z Nieświeża do Reszła, po drodze rozmawiał z mieszkańcami Prus. Dowiedział się, że i oni znają i odwiedzają Świętą Lipkę, mimo że predykanci starają się ich od tego powstrzymać. W kazaniach i prywatnie straszą ich i grożą, a właściciele wsi namawiają, by karali podwładnych więzieniem, chłostą lub karą pieniężną. Oni jednak wolą znosić te groźby i kary, niż być pozbawieni dobrodziejstw Bożych, w tym miejscu im zgotowanych. Przychodzą więc do Świętej Lipki i spełniają wszystkie katolickie praktyki prócz sakramentów - z zapalonymi świecami obchodzą ołtarz, składają ofiary, prowadzą zwierzęta domowe dookoła kaplicy i często zdarza się, że chore zwierzęta odzyskują zdrowie. Ci zaś, którzy bardzo przejmują się groźbami, nie przychodzą osobiście, ale przysyłają przez innych swoje wota i ofiary.

Tenże Clagius stwierdza, że w Prusach i na Warmii trudno znaleźć człowieka, który by choć raz nie przyszedł do Świętej Lipki, a wielu było takich, co przychodzili kilka razy w roku.

Na uroczystość Nawiedzenia NMP w 1631 r., czyli dwa miesiące po przekazaniu Świętej Lipki jezuitom reszelskim, zeszło się tam około pięciu tysięcy ludzi. Następnego dnia odbyło się uroczyste wprowadzenie relikwii świętych męczenników: Symforiana i Liberaty. Procesja wyruszyła z kościoła w Bisztynku 2 lipca po niesporach. Po drodze przyłączyła się parafia Unikowo. Gdy o zmroku zbliżali się do Reszła, odezwały się dzwony i na ten znak wyszli naprzeciw mieszkańcy miasta ze sztandarem, rzemieślnicy ze świecami, duchowieństwo i chór. Przy dźwiękach trąb i dzwonów procesja weszła do kościoła. Następnego dnia po rannej mszy św. znów uformowała się procesja, w której niesiono sztandary, szli uczniowie z palmami, liczni księża z okolicy, a także Stefan Sadorski, który całą drogę odbył pieszo. Odmawiając różaniec i śpiewając pobożne pieśni, procesja doszła do Świętej Lipki. W ozdobionej obrazami i makatami kaplicy odśpiewano hymn „*Te Deum laudamus*”, po czym nastąpiło kazanie i msza św. Następnego dnia spadł długo oczekiwany deszcz.

Ta uroczystość miała znaczenie propagandowe. Wielu ludzi dowiedziało się, że kaplica w Świętej Lipce jest odbudowana, że jest obsługiwana przez jezuitów i że można ją bezpiecznie odwiedzać.

Zgodnie z wolą Sadorskiego jezuita z Reszła przysyłali do Świętej Lipki trzech księży w święta maryjne, kiedy przychodziły pielgrzymki. Głównym ich zadaniem było spowiadanie wiernych. Kronikarz zanotował w 1636 r., że jezuita mają w Świętej Lipce więcej pracy niż w Reszlu. Nic dziwnego, bo wielu spowiadało się tutaj po kilku czy kilkunastu, a nawet po dwudziestu i trzydziestu latach zaniedbywania sakramentów i bardzo wielu odprawiało spowiedź generalną z całego życia. Toteż księża mieli tu coraz więcej pracy. W 1644 r. dwaj jezuita zamieszkali przy kaplicy na całe lato, a w 1650 dwaj spowiednicy mieli dość pracy nawet w okresie jesiennej słyty i srogiej zimy, zatem mieszkali tam już cały rok. I przez cały rok przychodzili pielgrzymi.

Napływ ludzi zwiększał się z każdym rokiem. Clagius był tego naocznym świadkiem i zapisał w 1655 r., że Święta Lipka, chociaż położona na pustkowiu, jednak co do wspaniałości procesji Bożego Ciała może rywalizować z miastami. Najwięcej ludzi

przychodziło w okresie letnim, a w tym roku było ich jeszcze więcej, bo papież Aleksander VII ogłosił jubileusz. Ludzie przychodzili nawet w czasie żniw. W kaplicy tłok, na placu i w lesie pełno ludzi, nie tylko we dnie, ale i w nocy widać dookoła mnóstwo płonących świec. W uroczystość Wniebowzięcia w 1655 r. było takie mnóstwo ludzi, że siedmiu księży spowiadało bez przerwy od rana do południa, następnego dnia czterech, a w oktawę znowu sześciu spowiadało do południa. Kronikarz zapisał, że tutaj szczególnie Matka Boża okazuje się Ucieczką grzeszników. Podobnie było i w późniejszych latach. W 1661 r. w okresie letnim dwóch księży nie mogło podjąć pracy i przysyłano do pomocy sześciu lub ośmiu jezuitów z Reszła.

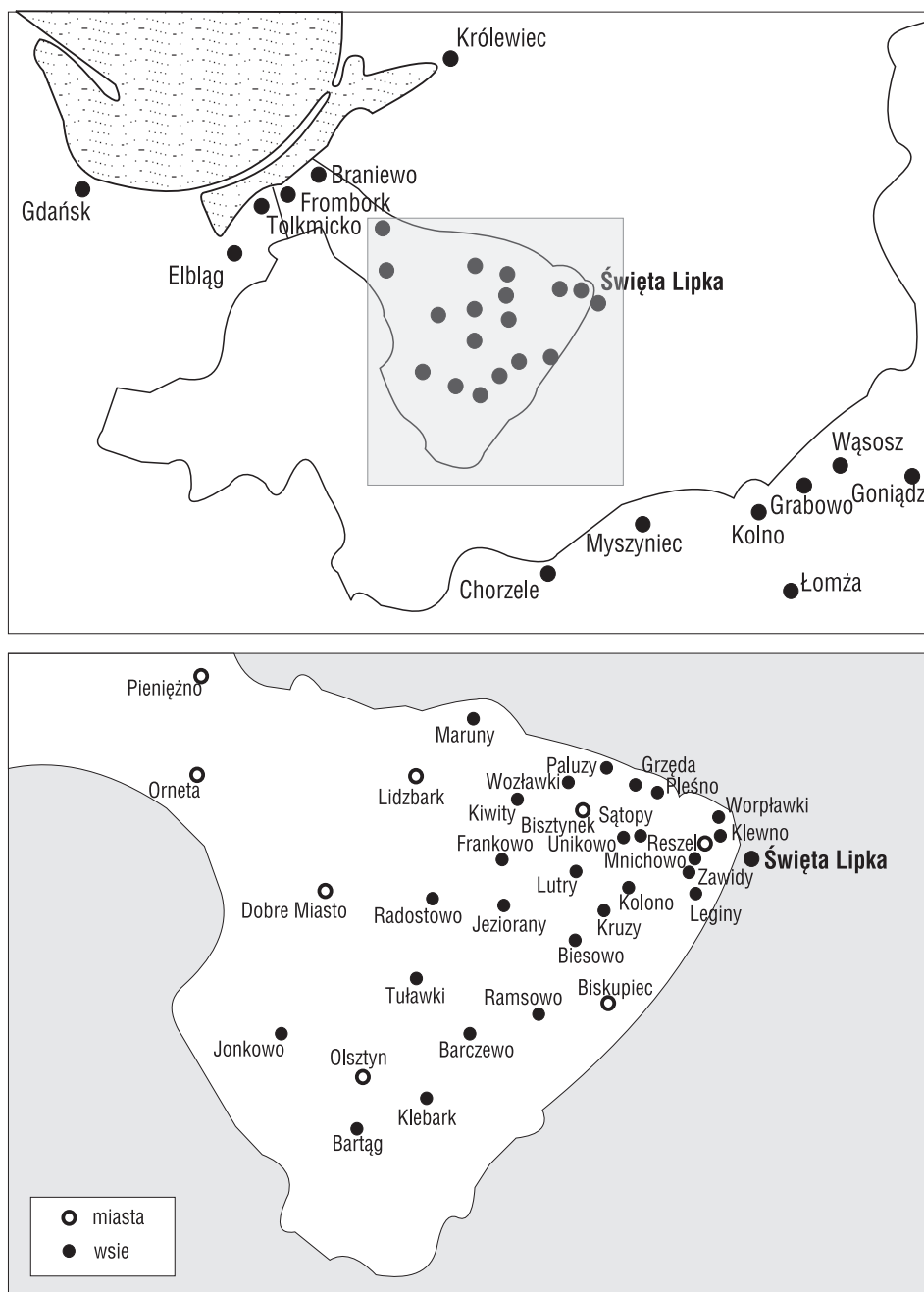
Zorganizowane pielgrzymki Clagius nazywa procesjami. Urządzały je parafie, a prowadził zwykle proboszcz. Zawsze niesiono krzyż, a często także chorągwie lub święte obrazy. W drodze śpiewano lub odmawiano różaniec. Takich pielgrzymek było wiele w porze letniej, głównie z Warmii i Mazowsza.

Wiele parafii z Warmii przychodziło corocznie w stałych terminach, a niektóre zobowiązały się ślubem do urządzania co roku pielgrzymki w podzięce za powstrzymanie pożaru (Reszel, Bisztynek, Worpławki i Klewno) lub zarazy (Lidzbark, Reszel, Mnichowo, Sątopy, Wozławki, Unikowo, Ryn Reszelski, Dąbrowa Wysoka). Często zdarzało się, że kilka takich grup zeszło się jednego dnia. Największe tłumy schodziły się na święto patronalne Nawiedzenia NMP, które wtedy obchodzono 2 lipca. Wtedy trudno było docisnąć się do kaplicy, tłumy były na placu i w lesie. Jezuiti nie nadawali spowiadać, dlatego postarali się, by przynajmniej stałe pielgrzymki doroczne przesunąć na dni powszednie. Rozłożono je na cały okres letni. Mimo to spotykało się czasem kilka naraz, np. w niedzielę 4 lipca 1655 r. przyszło kilka parafii.

Clagius wylicza miejscowości, które przychodziły w ustalonych dniach (ryc. 2). Reszel jako najbliższy urządzał co roku cztery pielgrzymki. Pierwszą we wtorek przed



Obraz Matki Bożej Świętolipskiej,  
mal. Bartłomiej Pens w Wilnie w 1640 r.



Ryc. 2.  
Pochodzenie uzdrowionych według Clajusa.



Wniebowstąpieniem Pańskim, drugą w niedzielę po Nawiedzeniu, trzecią na św. Jakuba (25 lipca) za ocalenie miasta od pożaru w 1641 r., czwartą 16 sierpnia za uratowanie miasta od zarazy. Osobno przychodziła pielgrzymka z przedmieścia Rybaki (Fischergasse, dziś ul. Mazurska) za powstrzymanie zarazy ok. 1626 r. Uczniowie kolegium jezuickiego w Reszlu przychodzili co miesiąc w dniu wolnym od nauki. Szli w szeregu podzieleni na klasy, z chorągwią na czele i przez całą drogę śpiewali litanie loretańską i pieśni maryjne.

W niedzielę Trójcy Świętej (I po zesłaniu Ducha Świętego) w południe wychodziła pielgrzymka z Bisztyńka (Bischofstein, Bistein) i po noclegu w Robawach koło Reszla dochodziła do Świętej Lipki w poniedziałek rano. Na początku lipca przychodziły miasta: Biskupiec (Bisburg), Jeziorany (Seeburg), Barczewo (Wartenburg) i Olsztyn (Allenstein), który szedł zawsze z muzyką i śpiewem.

Również okoliczne wioski miały ustalone terminy dorocznych pielgrzymek. W czwartek po Wielkanocy przychodziły Worplawki (Worplack) i Klewno (Klausdorf) koło Reszla i to od ponad stu lat (licząc od 1655 r.), w maju Unikowo (Glockstein), Sątopy (Santopen), Paluzy (Plausen), w czerwcu Wozławki (Wuslack), Grzęda (Sturmhubel), Wojkowo (Heinersdorf), Pleśno (Plessen), Kiwity (Kiwitten), Sulowo (Schulen) i Lutry (Lautern), w lipcu Biesowo (Bessau), Kolno (Kellen) i Kruzy (Crausen). W piątek po uroczystości Bożego Ciała przychodziło Mnichowo (Mönchsdorf), a w następny poniedziałek Sątopy. Miasta nieco dalej położone: Lidzbark (Heilsberg), Dobre Masto (Gutstadt), Orneta (Wormdit), Pieniężno (Mehlsack), Braniewo (Braunsberg), Frombork (Frauenburg) i Tolkmicko (Tolkemit) nieco rzadziej przysyłały zorganizowane pielgrzymki, ale małe grupki i poszczególni ludzie przychodzili stamtąd co roku. Z miast o przewadze protestantów (Gdańsk, Elbląg, Królewiec) przychodzili mniejsze grupy katolików, ale co roku.

Procesjonalnie przychodzili także pielgrzymi z Mazowsza, z miejscowości położonych wzdłuż granicy pruskiej: Chorzele, Przasnysz, okolice Łomży, Kolno, Grabowo, Wąsosz i Goniądz. Po 1650 r. zaczęła przychodzić pielgrzymka z Myszyńca i okolic, prowadzona przez pracujących tam jezuitów.

Oprócz wymienionych już miejscowości Clagius zanotował w 1655 r. pielgrzymki ze wsi warmińskich: Zawidy (Soweiden), Glejtyny (Glotengen), Maruny (Maraunen), Kawkowo (Kukendorf), Jonkowo (Jonkendorf), Tuławki (Tulack), Franknowo (Franknau), Ramsowo (Ramsau), Leginy (Leginen), Radostowo (Fredenburg), Klebark (Kleberg) i Bartąg (Berting). Nie zanotowano, czy miały one stałe terminy, ale z pewnością przychodziły często.

Wśród wielu pielgrzymek olsztyńska wyróżniała się pięknym śpiewem w języku ojczystym (*lingua patria*). Można przypuszczać, że był to język polski, bo ludność polska przeważała w południowej Warmii.

Procesja z Lidzbarka, urządzona w 1654 r. za ocalenie miasta od zarazy, wyróżniała się niezwykłym porządkiem. Najpierw szli uczniowie z chorągwiami podzieleni na grupy, dalej archiprezbiter i księża, za nimi władze miasta, potem wielki tłum



Kościół z krążgankami w Świętej Lipce, zbudował Jerzy Ertly z Wilna w latach 1687-1693.

mieszczan ze sztandarem i srebrną tablicą wotywną, wreszcie kobiety i panny ze swoim sztandarem.

Niezwykła pielgrzymka pojawiła się w 1677 r. na Nawiedzenie NMP. Była to duża grupa szlachty z Janowa koło Kolna na Mazowszu. Szli procesjonalnie z chorągwiami i bębniami. Towarzyszyło im pięciu księży w komżach i kapach, a cztery panny niosły obraz Matki Boskiej. Nie tylko przeszli pieszo całą drogę (18 mil, czyli ok. 100 km) przez kraj protestancki, ale też pieszo i w tym samym porządku wrócili.

Jako rzecz niezwykłą zanotowano, że w 1654 r. przyszła grupa dziesięciu kobiet ze szlacheckich rodzin i to aż spoza Lublina. A przyszły pieszo i w przebraniu żebraczym, bo taką pielgrzymkę ślubowały odbyć, jeśli uda im się ujsć cało z rąk Tatarów i Kozaków, którzy zapuścili się w głąb Rzeczypospolitej po bitwie pod Zborowem (1649).

Wielu przychodziło indywidualnie lub w małych grupach. Przykład dawali biskupi. Szymon Rudnicki (1604-1621), mimo podeszłego wieku, przyszedł kilka razy pieszo z całym swym dworem. Szli w nabożnym milczeniu albo odmawiali różaniec. Również biskup Mikołaj Szyszkowski (1633-1643) miał zwyczaj co roku nawiedzać Świętą Lipkę. Częstym gościem był też biskup Waclaw Leszczyński (1644-1659). Także Jan Kazimierz, jeszcze jako królewicz, po powrocie z obcych krajów pielgrzy-



mował do Świętej Lipki. W 1644 r. przybyła ze swoim dworem Aleksandra z Sobieskich Wiesiołowska, wdowa po marszałku litewskim.

Święta Lipka słynęła od wieków z niezwykłych łask i uzdrowień uzyskanych za wstawiennictwem Matki Bożej. Często zdarzało się, że ktoś przybył chory, a wrócił zdrowy. Ale znacznie częściej ktoś będący daleko i gnębiony chorobą lub innym nieszczęściem zwracał się o ratunek do Matki Bożej i ślubował odbyć pielgrzymkę do Świętej Lipki oraz złożyć jakąś ofiarę. Niektórzy zgłaszali fakt uzdrowienia miejscowemu księdzu, trafiali się i tacy, co składali zeznania w Reszlu wobec proboszcza i notariusza. W 1654 r. biskup warmiński Wacław Leszczyński specjalnym listem pasterskim zachęcał do zgłaszania wszelkich łask doznanych za przyczyną Matki Boskiej Świętoliipskiej. Clagius zebrał wszystkie dostępne zapiski i zeznania uzdrowionych. Zestawione w książce zajęły ok. 400 stron druku. W sumie Clagius zamieścił blisko tysiąc wypadków imiennych, a dla prawie sześciuset osób podał miejscowość lub kraj pochodzenia. Na tej podstawie można się zorientować, skąd ludzie przychodzili do Świętej Lipki. Wprawdzie uzdrowieni stanowią ledwie drobną część tych rzesz, ale zawsze dają nam jakąś orientację (ryc. 3).

Otóż najwięcej, bo ponad 2/3, przyszło z Warmii biskupiej, i to raczej z jej północnej części. Stosunkowo mniej z południowego jej krańca koło Olsztyna (ta okolica była bardziej zalesiona, a w związku z tym zaludnienie było rzadsze). Z pozostałych ponad trzydziestu procent połowa przypada na Prusy Książęce, a druga połowa na tereny przygraniczne: Prusy Królewskie (Tolkmicko, Elbląg, Malbork, Gdańsk), północne Mazowsze mniej więcej od Przasnysza do Augustowa oraz przygraniczne miejscowości Litwy. Poszczególne osoby przychodziły także z dalszych stron Rzeczypospolitej, z Inflant, Żmudzi, Litwy, Białorusi (Grodno, Nowogródek, Smorgonie), z Ukrainy, z Polski (Warszawa, Kraków, Poznań), Górnego Śląska, a nawet z Austrii.

Wobec coraz większego napływu pielgrzymów kaplica była za mała. W latach 1687-1693 zbudowano obecnie istniejący kościół, który jednak od początku nie mieścił wszystkich pielgrzymów, dlatego w następnych latach otoczono go krużgankiem. Zbudowano też klasztor, w którym mieszkało zwykle siedmiu lub ośmiu jezuitów. Ich praca polegała głównie na głoszeniu kazań (polskich i niemieckich) oraz na spowiadaniu wiernych<sup>3</sup>.

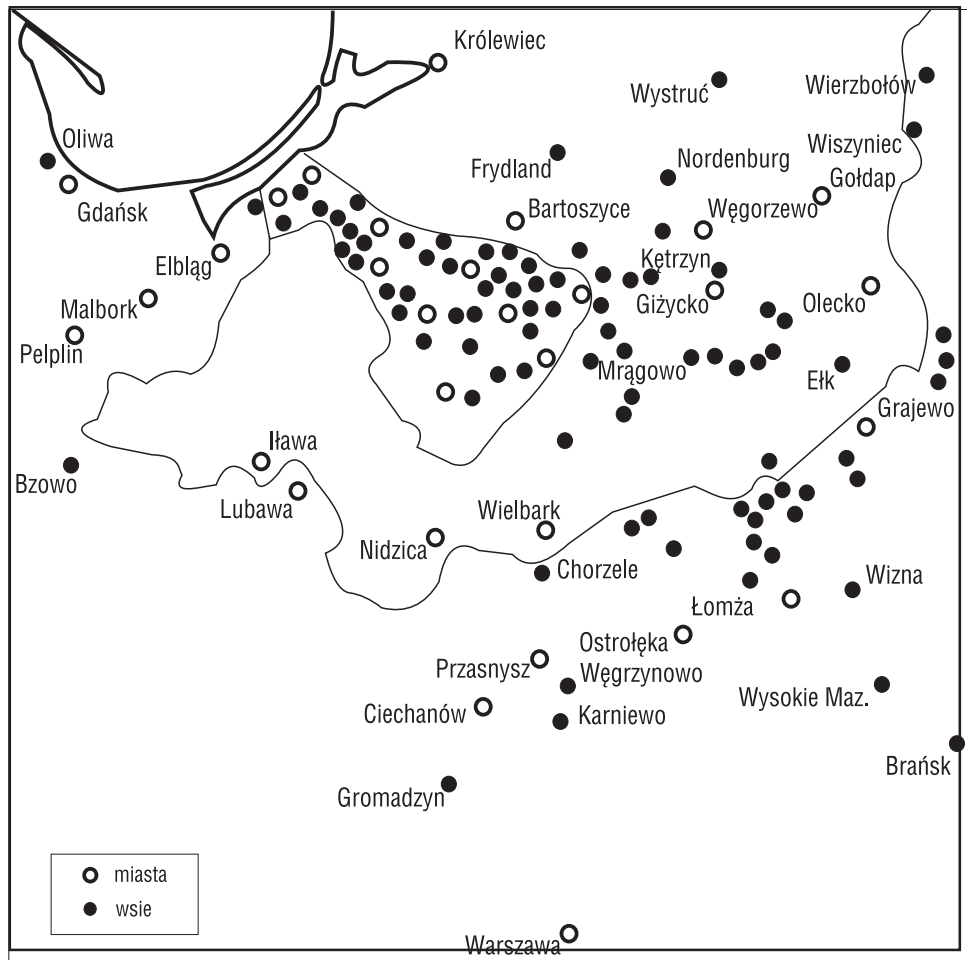
Pielgrzymów było coraz więcej. Biskupi - jak dawniej - dawali przykład. W 1699 r. biskup Andrzej Chryzostom Załuski przybył do Świętej Lipki, by swoje rządy diecezją oddać w opiekę Matce Bożej. W 1708 r. odwiedził to miejsce także król Stanisław Leszczyński ze swym dworem. W 1712 r. był tu biskup Teodor Potocki, kanclerz koronny Kazimierz Czartoryski i inni dostojnicy, a także oficerowie rosyjscy. W 1719 r. biskup Potocki odprawił tutaj ośmiodniowe rekolekcje ignacjańskie. W 1726 r. odwiedzili Świętą Lipkę biskup warmiński Krzysztof Szembek i biskup inflancki Augustyn Wessel. Kanclerzyna Ewa Szembekowa była w tym roku kilka razy. W 1737 r. przybył brat biskupa, Aleksander Szembek, wojewoda sieradzki.

Nadal przybywały co roku pewne parafie w uroczystej procesji. W 1698 r. przyszło z różnych miast i wsi 46 procesji, które jezuita witał przemową z ambony.



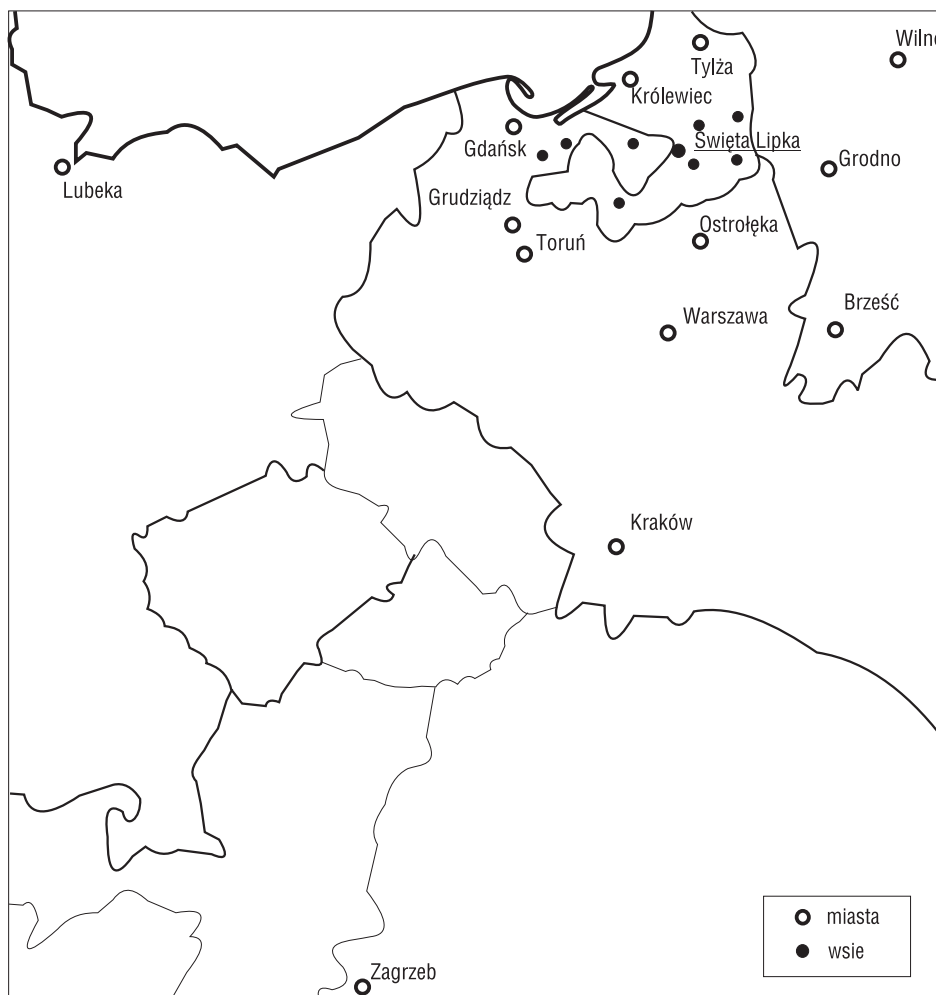
Ryc. 3a.  
Pielgrzymki do Świętej Lipki w XVII w. według Clajusa.

W 1710 r. z powodu zarazy nie można było przychodzić do Świętej Lipki, dlatego w następnym roku niektóre parafie przyszły po dwa razy. W ustalonych terminach przychodziły głównie parafie z bliższej części Warmii, ale były też pielgrzymki z dalszych okolic. Nie spisywano wszystkich, tylko czasem kronikarz zanotował jakieś ważniejsze uzdrowienia. Z tych skąpych wzmianek możemy się zorientować, z jakich stron ludzie przychodzili (ryc. 4). Najwięcej oczywiście z Warmii. Zanotowano miejscowości: Reszel, Bisztynek, Paluzy, Tejstymy, Lidzbark, Dobre Miasto, Smolajny, Pieniężno, Braniewo, Tolkmicko. Na drugim miejscu idą Prusy Wschodnie: Króle-



Ryc. 3b.  
Pielgrzymki do Świętej Lipki w XVII w. według Clajusa.

wiec, Tylża, Gołdap, Ełk, Mikołajki, Węgorzewo, Srokowo oraz Waplewo (k. Olsztynka). Dalej Prusy Królewskie: Gdańsk, Elbląg, województwo malborskie i chełmińskie, Grudziądz, Toruń. W mniejszej liczbie przychodzili mieszkańcy odleglejszych krain: z Wilna, Grodna, Bakalarzewa (Suwalskie), z Ostrołęki, Warszawy, z województwa płockiego, z Brześcia i Polesia, z Krakowa, Moraw i Lubeki. Najdalszy pielgrzym to ks. Dubrawski z Zagrzebia w Chorwacji. Mając jechać drogą morską do Rzymu „*ad limina Apostolorum*”, polecił tę podróż Matce Bożej Świętolipskiej i został ocalony raz z niebezpieczeństwa rozbicia okrętu, a dwa razy od śmierci z rąk rozbójników. Ślubowaną pielgrzymkę odbył w 1739 r.



Ryc. 4.  
Pielgrzymki w XVIII wieku.

Władze pruskie kilkakrotnie wydawały zakazy przychodzenia z Polski w procesjach (1724, 1728, 1751, 1765), ale nie były one przestrzegane. Polacy przychodzili nadal, tyle że bez śpiewu w drodze.

Nie znamy liczby pielgrzymów przychodzących do Świętej Lipki, ale możemy wnioskować o niej z liczby udzielonych sakramentów. Kronikarz zanotował, że w 1696 r. rozdano 24 750 komunii św., a w 1702 r. już 33 490. Liczba ta nadal wzrastała. W 1714 r. czterej jezuici nie byli zdolni wyspowiadać wszystkich chętnych, dlatego sprowadzono do pomocy kilku księży z Reszla. W 1720 r. wyspowiadano 30

tysięcy ludzi, a w 1721 już ponad 38 tysięcy. Największą liczbę komunikujących zanotowano w 1737 r. - 48 tysięcy. Później było nieco mniej, ale zawsze pomiędzy 30 a 45 tysięcy.

Odpust zupełny można było zyskać, nawiedzając Świętą Lipkę w dniu święta patronalnego: 2 lipca. Na to święto schodziły się największe tłumy. Jezuiti starali się rozłożyć pielgrzymki na dłuższy okres. W tym zapewne celu rozpoczęli w 1712 r. starania w Rzymie o uzyskanie opustu w dowolnym dniu dla tych, którzy nawiedzą kościół i spełnią określone warunki. Dopiero w 1710 r. biskup Potocki wydał zaświadczenie o wielkiej liczbie pielgrzymek i za jego wstawiennictwem uzyskano odpust.

Wielkie rzesze ludzi zesły się na uroczystość z okazji kanonizacji dwóch jezuitów: Alojzego Gonzagi i Stanisława Kostki. Uroczystość rozpoczęła się w Reszlu 20 czerwca 1728 r. i trwała tydzień. Potem figury świętych przywieziono na wozie triumfalnym do Świętej Lipki i tam uroczystość trwała drugi tydzień. W podobny sposób świętowano kanonizację francuskiego jezuitę Jana Franciszka Regisa 14 lipca 1738 r.

Pielgrzymi chcieli oczywiście poznać historię sanktuarium i domagali się jakiejś książeczki. Nie nadawało się dla nich dzieło Clagiusa, bo było pisane po łacinie i zbyt obszerne (864 strony). Dlatego jezuiti opracowali streszczenie tego dzieła w języku niemieckim i wydali w 1677 r. pod łacińskim tytułem *Historia Lindensis*. W późniejszych wydaniach zmieniono tytuł na *Gnaden-Brunn (Źródło łask)*. Dopiero w 1770 r. ukazało się wydanie polskie pod tytułem: *Krótką wiadomość o początkach i pomnożeniu nabożeństwa i cudów na słynącym wielkimi łaskami Maryi Panny miejscu Świętej Lipki*. Nieco zmienione wydanie ukazało się w Warszawie w 1805 r. pod nowym tytułem *Opisanie miejsca Święta Lipa czyli Święta Lipka nazwanego*.

Przygotowano też pamiątkowe obrazki. Jeden z nich to rycina formatu 19x30 cm przedstawiająca fasadę kościoła. Znane są dwie wersje: jedna z napisem łacińskim, druga z łacińskim i niemieckim. Inna rycina, przedstawiająca Matkę Bożą na lipie, służyła jako zaświadczenie o odbyciu spowiedzi i przyjęciu komunii św. Miała u dołu odpowiedni tekst w języku niemieckim i miejsce na datę i podpis księdza. Ryciny te odbijano kilkakrotnie po kilkaset egzemplarzy. Do dziś dotrwało ich zaledwie kilka.

Papież Klemens XIV pod naciskiem państw zachodnich podpisał 21 lipca 1773 r. brewe „*Dominus ac Redemptor*”, którym rozwiązał zakon jezuitów na całym świecie. Brewe wchodziło w życie z chwilą odczytania go jezuitom w poszczególnych domach przez delegatów biskupich. W Polsce dokonało się to w listopadzie 1773 r. W Rosji caryca Katarzyna II nie pozwoliła ogłosić woli papieża, dlatego jezuiti pozostali na Białorusi, w granicach pierwszego zaboru, i tam doczekali się przywrócenia zakonu najpierw w Rosji w 1783 r., a potem w 1814 r. na całym świecie. Król pruski Fryderyk II Wielki zwlekał siedem lat i pozwolił na rozwiązanie zakonu jezuitów dopiero w 1780 r. Biskup warmiński Ignacy Krasicki natychmiast utworzył tam parafię i mianował proboszcza i wikarych spośród byłych jezuitów<sup>4</sup>.

Sanktuarium funkcjonowało nadal, pielgrzymki przychodziły dawnym porządkiem. Tylko w okresie wojen napoleońskich (1806-1815) ustały pielgrzymki z Polski i Litwy z powodu zamknięcia granicy. Po zakończeniu wojny odrodził się ruch pielgrzymkowy, wnet osiągając dawną świetność. Podobnie jak przedtem wiele miejscowości z Warmii przychodziło w stałych terminach. W połowie XIX wieku było 36 dni pielgrzymkowych, rozłożonych na cały okres letni od Wielkanocy do Wszystkich Świętych. Przychodzili mieszkańcy prawie wszystkich miast Warmii: Olsztyna, Barczewa, Bisztynka, Jezioran, Dobrego Miasta, Lidzbarka, Braniewa, dwa razy Biskupca, a Reszla nawet kilka razy w roku.

Główny odpust Nawiedzenia NMP (2 lipca) rozciągał się na kilka dni poprzedzających. Już od dnia św. Jana stały na placu kramy i odbywał się jarmark, na którym kupcy z Królewca, Gdańska, Elbląga i Warszawy zaopatrywali się w płótna lniane<sup>5</sup>. W wigilię świętych Piotra i Pawła przychodziły pielgrzymki z Mazowsza: z Myszyńca, Kolna, Wąsoszy, Szczuczyna, Łomży i różnych wsi od Ostrołęki do Warszawy. Przeważnie pozostawały przez cztery dni, do głównego odpustu.

W końcowym okresie rządów kanclerza Bismarcka (1871-1890) starano się ograniczyć kontakty z Polską. Tak więc gdy dawniej notowano po kilka tysięcy pielgrzymów z Mazowsza, to po roku 1886 przepuszczano tylko 300 osób, a w 1890 r. nikt nie dotarł stamtąd do Świętej Lipki. Potem stopniowo zaczęło się schodzić coraz więcej Polaków: w 1915 r. ich liczba osiągnęła 15 tysięcy.

Przez cały wiek XIX przychodzili także protestanci z Prus Wschodnich. Jeszcze na początku XX wieku pierwsza msza św. o godzinie 4 rano nazywana była luterską, bo uczestniczyli w niej licznie ewangelicy.

Pielgrzymki przychodziły do Świętej Lipki z ofiarą, zwykle w formie wielkiej świecy. Ta ofiara - w gwarze warmińskiej „łosiera” - nadała nazwę samej pielgrzymce. Zwykle w przeddzień wymarszu zbierano składkę przeznaczoną na zamówienie mszy św. i na wielką ofiarną świecę, którą potem niesiono na czele grupy. Często wraz z grupą szedł ksiądz, a czasem odprowadzał ją tylko za miasto (w Olsztynie) lub jechał bryczką za grupą, aby ją potem wprowadzić do Świętej Lipki. Zawsze z grupą szedł organista lub jego zastępca, nazywany prowadnikiem lub przepowiadaczem. On odpowiadał za porządek i organizację (jeśli nie było księdza), on też odczytywał, czyli „przepowiadał”, po jednej zwrotce pieśni śpiewanej potem przez wszystkich. Bywało, że taki prowadnik spełniał tę funkcję przez wiele lat, czasem kilkadziesiąt, i na własny użytek spisywał sobie pieśni pielgrzymkowe, z zasady długie, liczące po 20, 30 i więcej zwrotek. W kilku zachowanych rękopiśmiennych kantyczkach znalazło się kilkanaście pieśni o Świętej Lipce, z tych kilka przystosowano przez zamianę Częstochowskiej lub Kalwaryjskiej na Świętolipską. Ogromna większość to pieśni maryjne ogólnokościelne.

Biskup Józef Ambroży Geritz w 1863 r. zatwierdził porządek nabożeństw dla Świętej Lipki w okresie od 28 czerwca do 2 lipca. Każdą pielgrzymkę witał miejscowy ksiądz, zwykle z orkiestrą, i przy biciu w dzwony wprowadzał do kościoła. Podobnie po zakończeniu okresu odpustowego odprowadzano polskie pielgrzymki na dro-



gę i żegnano kazaniem. Przez te kilka dni msze św. zaczynały się już o godzinie 4 rano, przed południem było kazanie polskie i niemieckie, a o 15 nieszpory z kazaniem polskim. Wszyscy księża spowiadali od godziny 5 rano do 12 i od 15 do 20. Pielgrzymi na ogół spowiadali się dopiero w Świętej Lipce i sami miejscowi księża byliby zbyt obciążeni, dlatego z pomocą przychodzili księża towarzyszący pielgrzymkom oraz księża z pobliskich parafii.

Po wybudowaniu linii kolejowej (1872) pielgrzymi zwykle wracali koleją. Coraz więcej też ludzi z Olsztyna jechało koleją do stacji Sątopy-Samulewo albo do Reszła i stamtąd dopiero szli pieszo do Świętej Lipki.

Odpust w Świętej Lipce opisali w swych wspomnieniach: Franciszek Lieder (1791-1867), syn organisty z Biesowa, uczeń gimnazjum w Reszlu w latach 1803-1808, a potem Wojciech Kętrzyński (1838-1918), w latach 1855-1859 uczeń gimnazjum w Rastenburgu (Kętrzyn). Obaj więcej interesowali się jarmarkiem niż odpustem. Maria Zientara-Malewska (1894-1984) zapisała opowiadanie swego ojca o pielgrzymce pieszej ze wsi Likusy pod Olsztynem (dziś już w granicach miasta) do Świętej Lipki, i to dwa razy: wierszem w gwarze warmińskiej i prozą po polsku. Jadwiga Poschmann z Dąbrówki koło Olsztyna opowiedziała o pielgrzymce w 1902 r., zaś Mamert Wandalli opisał pielgrzymkę kurpiowską z Myszyńca i Kolna, którą sam przeprowadził w 1907 r.<sup>6</sup>

Od 1920 r., z powodu zamknięcia granicy, przestały przychodzić pielgrzymki z Mazowsza. Tylko parafie warmińskie nadal przychodziły w stałych terminach. Takich stałych pielgrzymek było w roku 31. W dniu 25 sierpnia 1932 r. do Świętej Lipki przybyli: nuncjusz apostolski Cesare Orsenigo, biskup warmiński Maksymilian Kaller, biskup gdański Edward O'Rourke i prowincjał jezuitów Bernard Bley. W tym samym roku biskup przekazał Świętą Lipkę jezuitom z prowincji wschodnioniemieckiej. Pierwszym superiorem został Leopold Willimsky, Ślązak mówiący po polsku. Biskup M. Kaller zaprowadził doroczną pielgrzymkę ogólnodiecezjalną. W 1933 r. 20 maja odbyła się diecezjalna pielgrzymka młodzieży żeńskiej. W następnym roku 1 lipca pielgrzymowała młodzież męska. W 1936 r. 26-28 czerwca obchodzono uroczyste zakończenie Roku Świętego. Na diecezjalną pielgrzymkę 12 sierpnia 1936 r. przybyło do Świętej Lipki 35 tysięcy ludzi. W 1938 r. władze zabroniły odprawiania mszy św. na placu, a ludzie nie mieścili się w krągankach<sup>7</sup>.

Jezuici przygotowywali się do wielkiego jubileuszu, jaki przypadał na rok 1940. W tym roku miało: 400 lat od założenia Towarzystwa Jezusowego, 300 lat od śmierci Stefana Sandorskiego, tyleż od namalowania obrazu Matki Bożej w głównym ołtarzu, 250 lat od odprawienia pierwszej mszy św. w nowym kościele. Rozpoczęto też starania o koronację obrazu i o uzyskanie tytułu bazyliki mniejszej<sup>8</sup>. Niestety, wojna przekreśliła te plany.

W 1945 r. zmieniła się sytuacja w tym regionie<sup>9</sup>. Z jednej strony przymusowo wysiedlono tutejszych Niemców, a na ich miejsce powoli napływali nowi osadnicy, wskutek czego przerwała się dawna tradycja pielgrzymowania do Świętej Lipki. Z drugiej strony znikła granica dzieląca Prusy od Mazowsza i odżyły dawne tradycyjne

pielgrzymki z Polski. Przychodziły głównie na odpusty Nawiedzenia 2 lipca i Wniebowzięcia 15 sierpnia, nieco mniej na Narodzenie NMP 8 września i na św. Michała 29 września.

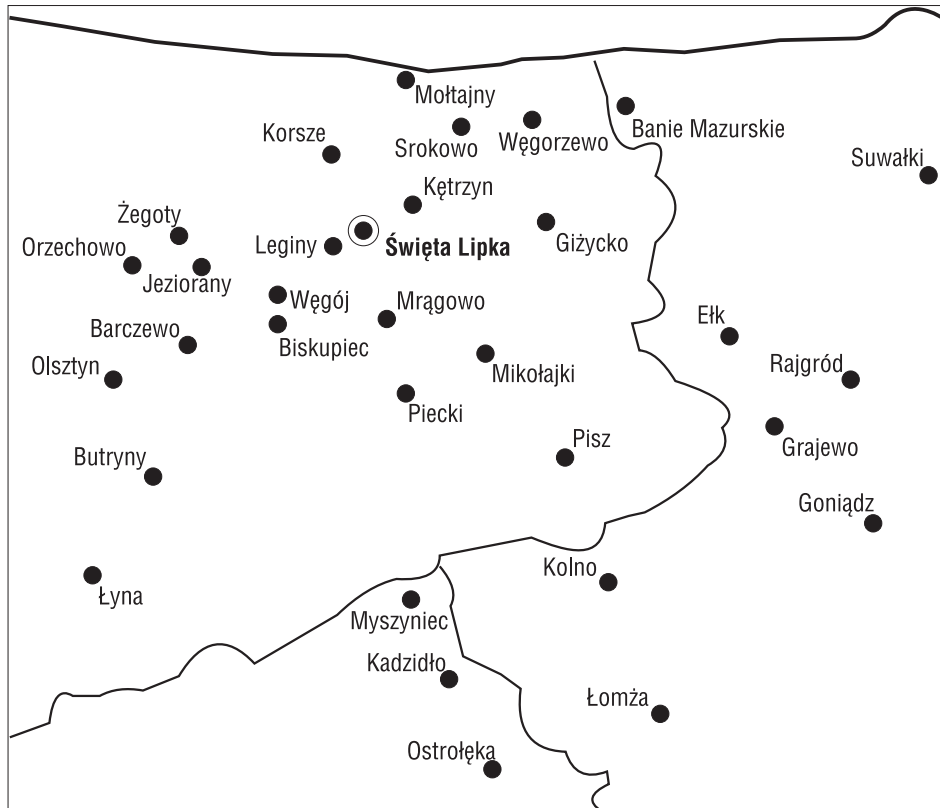
W diariuszu klasztornym zanotowano tylko niektóre miejscowości. W pierwszych latach powojennych przychodzili pielgrzymi z północnego Mazowsza. Wymieniono: Myszyniec, Kadzidło, Ostrołękę, Kolno, Łomżę, Goniądz, Grajewo, Rajgród, Suwałki. Są to te same okolice, z których od wieków przychodziły pielgrzymki. Z terenu dawnych Prus Wschodnich zanotowano miejscowości leżące na wschód od Świętej Lipki, a więc: Kętrzyn, Giżycko, Srokowo, Węgorzewo, Banie Mazurskie, Elk, Mrągowo, Piecki, Mikołajki, nadto Korsze i Mołtajny leżące na północ, oraz dalej na zachód położone: Łyna i Susz. Poza tymi ostatnimi są to rejony, które dawniej odwiedzali księża ze Świętej Lipki, i przez które przechodzić musiały pielgrzymki z Mazowsza.

Z terenu dawnej Warmii biskupiej przychodzili pielgrzymi z miejscowości bliżej leżących, a więc z powiatów reszelskiego i olsztyńskiego. Zanotowano: Leginy, Biskupiec, Barczewo, Olsztyn, Butryny, Żegoty, Jeziorany, Orzechowo. Zapewne przychodzili też mieszkańcy wielu innych pobliskich wiosek, których nie zapisano. Część pielgrzymów przyjeżdżała koleją, zwłaszcza od Olsztyna i Elku. Część także autobusami, np. z Mikołajek, inni wozami konnymi. Wiele było też pielgrzymek pieszych, które zwano procesjami. Np. 1 lipca 1949 r. zanotowano 14 procesji witanych przez proboszcza u krzyża na rozstaju dróg. W tymże roku 6 IX przyszły pieszo trzy dziewczęta z Kolna odległego o 130 km, a 28 IX przyszły cztery osoby ze Srokowa 30 km. Zapewne wiele innych grup przychodziło pieszo, zwłaszcza z bliższej okolicy (ryc. 5).

Regularnie i licznie przychodzili pątnicy z Myszyńca, odległego o 100 km. Już w 1946 r. przyszli po raz pierwszy od 1920 r. (potem nie przepuszczano przez granicę). Na czele szedł starzec 94-letni rodem z Kadzidła. Ten sam przyszedł znowu 2 lipca 1949 r., kiedy miał już 97 lat. Nazywał się Filip Dmoch, miał czerstwe zdrowie i silny głos. Opowiadał, że był już w Świętej Lipce przeszło 60 razy, a około 100 razy w Częstochowie. Widziano go znowu 5 VIII 1949 r. i jeszcze 30 VI 1952, kiedy miał już sto lat życia. Zawsze przychodził pieszo.

Pątnicy nie mieścili się w kościele, wypełniali także krużganki i plac przed kościołem. Nagłośnienia wtedy jeszcze nie było, dlatego odprawiano dwie msze równocześnie: w kościele i w krużgankach, i głoszono równocześnie dwa kazania. Liczbę ludzi oceniano na oko. W 1948 r. na Wniebowzięcie przyszło do 10 pielgrzymek a ludzi ponad 15 tysięcy. W 1950 r. oceniono ludzi na 15-20 tysięcy. W następnych latach nieco mniej. W 1954 r. zanotowano, że był to najliczniejszy odpust od pięciu lat, ale liczb żadnych nie podano. W 1955 r. zanotowano ponad 10 tysięcy ludzi.

Diariusz notuje też wizyty wybitniejszych gości. Na odpust Nawiedzenia w 1946 i 1947 r. przybył miejscowy ordynariusz biskup Teodor Bensch. Na Szkaplerzną (16 VII) 1947 r. przyjechał prymas kardynał August Hlond, w 1950 r. zjawiał się nawet arcybiskup Eugeniusz Baziak oraz prymas Stefan Wyszyński i biskup Teodor Bensch, w 1959 r. biskupi Józef Drzazga, Zdzisław Goliński z Częstochowy, Jerzy



Ryc. 5.  
Pielgrzymki do Świętej Lipki w latach 1946-1957.

Modzelewski z Warszawy, Michał Klepacz z Łodzi, Tomasz Wilczyński z Olsztyna. W 1960 r. przybyły cztery osoby z Kartuz na Pomorzu i pielgrzymka z Opola Lubelskiego.

Po kilku latach żywiołowego rozwoju pielgrzymek władze zaczęły robić trudności. W 1950 r. zanotowano, że „ludzie zewsząd się schodzą, od Łomży, z Pizy, ładne kompanie. Po drodze ich zatrzymuje milicja, każą płacić po 5 zł od osoby, oglądają, czy rowery w porządku, czy są tabliczki blaszane na wozach. Płacą ludziska i po 500 zł. ale ciągną do Świętej Lipki”.

W 1953 r. na odpuszczenie 15 sierpnia „władze nie pozwoliły kioskowi z lemoniadą i piwem sprzedawać cały dzień. Rozpędzano handlarzy artykułów spożywczych”. W 1960 r. „nikt nie otrzymał pozwolenia od władz świeckich na procesjonalną pielgrzymkę”, więc ludzie szli luźno. „Dopiero pod Świętą Lipką w lesie zebrali się i weszli grupami do kościoła”. Zanotowano 28 VIII 1960 r.: „jedna

z przewodniczek wycieczkowych opowiada: *Pierwszy raz mi się zdarzyło, że kierowca autobusu odmówił mi (tydzień temu) zboczenia do Świętej Lipki, gdyż mu zagrożono, że jeśli jeszcze raz pojedzie do miejsca pielgrzymkowego, to go zwolnią z pracy. Autobus był z Rzeszowa, a ostrzeżenie dano mu za podwiezienie ludzi do Częstochowy*".

2 IX 1960 r. zapisano, że „*Proboszcza reszelskiego ks. Kowalika za procesję na 15 sierpnia zasądzono na półtora tysiąca złotych lub pięćdziesiąt dni aresztu*". Mimo to w październiku przyjechała pielgrzymka z Orzechowa koło Dobrego Miasta z ks. Proboszczem Rogalskim, ok. 80 ludzi w dwóch autokarach. A 7 XII 1960 r. „*o zmroku nadjechała wycieczka szkolna z Mrągowa; wracając z Kętrzyna zwiedzili Świętą Lipkę. Widocznie chciano odciągnąć dzieci od udziału w rekolekcjach, jakie tam dają dwaj redemptoryści z Braniewa. Dzieci była setka*".

7 VIII 1961 r. była pielgrzymka ze Żnina (Bydgoskie) z dwoma księżmi, razem 22 osoby. Na 15 VIII zważyło się takie mnóstwo ludzi, że zabrakło komunikantów, było też za mało spowiedników. Razem rozdano ponad 2000 komunii św. W 1962 r. na Nawiedzenie przysła zorganizowana pielgrzymka z Myszynca, ale tylko 20 osób i bez księży. Na Wniebowzięcie tego roku tylko jedna zorganizowana pielgrzymka weszła do kościoła ze śpiewem. Po południu grupa Kurpiów obchodziła Drogę Krzyżową ze śpiewem, bez księdza. W 1963 r. „*autobusem z Mrągowa przyjechała pierwsza pielgrzymka Kurpiów z Myszynca w liczbie 50 osób, przeważnie ludzie starsi*". A 15 sierpnia „*bardzo wiele szło piechotą z Reszla i Kętrzyna. Wielu było po raz pierwszy w Świętej Lipce spod Białegostoku, zza Węgorzewa. Grupa Kurpiów po sumie obeszła ze śpiewem Drogę Krzyżową. Z Bartoszyca wybierali się ludzie przyjąć w zorganizowanej pielgrzymce, ale nie otrzymali od władz pozwolenia, jakoby z powodu ospy, która się pokazała na zachodzie Polski*". Na odpust 15 VIII 1964 r. ludzi przyszło mniej niż w poprzednich latach. Zorganizowanej pielgrzymki ani jednej.

W 1959 r. zanotowano: „*Od końca czerwca wzmaga się ruch turystyczny. Świętą Lipkę wciągnięto do szlaku turystycznego Warmii i Mazur*". Trudno było jej nie włączyć, bo leży na drodze z Olsztyna do Kętrzyna i wszystkie wycieczki jadące do kwatery Hitlera w Gierłożu za Kętrzynem albo do Giżycka i wielkich jezior muszą przejeżdżać przez Świętą Lipkę. Odtąd ciągle powtarzają się w diariuszu zapisy tej treści: „*wycieczka za wycieczką wpadają obejrzeć kościół*" (16 VIII 1959), „*wycieczki płyną codziennie*" (23 V 1962), „*Wycieczki płyną nieprzerwanym potokiem*" (22 VII 1961), „*wycieczki płynęły strumieniem*" (18 VIII 1963) i wiele podobnych.

W owych latach wycieczki musiały mieć zatwierdzony przez władze program i trasę. Władze pilnowały, aby nie było w nich wiele obiektów sakralnych. Ale autokar musiał przejeżdżać przed kościołem. Zdarzało się, że turyści żądali zatrzymania autokaru. Kierowca nie odważył się stanąć przed kościołem, bo nie miał go w planie, więc podjechał nieco dalej i stanął pod lasem, a cała wycieczka w pośpiechu wracała do kościoła.

Do upowszechnienia znajomości Świętej Lipki przyczyniła się niewątpliwie koronacja obrazu Matki Bożej w 1968 r. Odbyła się ona w niedzielę 11 sierpnia. Korony nałożył prymas kard. Stefan Wyszyński, sumę przy ołtarzu polowym przed krużgankiem celebrował kard. Karol Wojtyła. Było obecnych 33 biskupów, około 500 księży, a ludzi takie mnóstwo, że nie można było ich zliczyć. Oceniano ich na około sto tysięcy. Wypełniony był plac przed kościołem i drogi do lasu naprzeciw kościoła, szosa w obie strony.

Dodatkową atrakcją dla turystów stało się małe muzeum utworzone w 1969 r. na emporze nad nawą boczną (zamknięte w 1980 r. z powodu kradzieży) oraz naprawione organy z figurkami uruchomionymi na nowo w 1970 r. Odtąd wszyscy chcieli słyszeć organy i widzieć ruszające się figurki. Organista musiał grać kilka albo kilkanaście razy dziennie.

Turyści domagali się pamiątek, a zwłaszcza historii obiektu. W owym czasie sprzedaż zwykłych fotografii napotykała trudności ze strony władz. O drukowaniu przewodnika długi czas nie można było marzyć. Pierwszy przewodnik ukazał się drukiem dopiero w 1984 r. Wprawdzie wiele wycieczek przyjeżdżało z własnymi przewodnikami, ale oni nie znali wystarczająco historii sanktuarium i często opowiadali rzeczy nieprawdziwe, np. „*że rząd łoży grube sumy na konserwację Świętej Lipki, że dwa boki krużganków były pokryte malowidłami, ale myśmy je zabieliłi, że organy zdekompletowane jeszcze od poprzedniej wojny (1914)*” (21 VII 1964). Inne wycieczki, póki nie było ich za wiele, oprowadzali miejscowi księża, ale i z tym były kłopoty. W 1966 r. kleryk został ukarany grzywną przez kolegium do spraw wykroczeń za „*nielegalną działalność*”: oprowadzenie wycieczki bez posiadania uprawnień przewodnika. Odtąd przynajmniej dwóch księży miało takie uprawnienia po zdaniu egzaminu i należało do PTTK w Kętrzynie.

Ze względu na stale wzrastającą liczbę wycieczek oprowadzanie było dla księży dużym obciążeniem. Np. w roku 1969 jeden oprowadził 390 wycieczek, a drugi 290. W diariuszu raz po raz pojawiają się skargi, że „*wycieczki nie dają odpocząć, ani przygotować kazania*” (29 VIII 1970), „*turyści absorbują, czasem i trzech naraz oprowadza*” (8 VIII 1972), „*wycieczki płyną strumieniem, a oprowadzanie pożera czas*” trzem księżom. Wreszcie w 1977 r. księża doszli do porozumienia z kętrzyńskim Kołem Przewodników PTTK. Ustawiono przed kościołem kiosk dla kasjera, który będzie pobierał opłaty za oprowadzanie. Odtąd codziennie w okresie letnim było kilku przewodników świeckich, działających w godzinach największego ruchu. Wycieczki spóźnione, jak i wczesne musieli nadal oprowadzać księża. Na wspomnienie zasługuje ks. Antoni Ząbek SJ, który oprowadzał wycieczki przez pełne 30 lat, aż do swej śmierci w 1989 roku (ukończył 90 lat życia). Znał on język niemiecki i rosyjski, więc oprowadzał wycieczki zagraniczne.

Niezmiernie trudno jest policzyć wycieczki. Podstawę do sporządzenia statystyki mogłyby stanowić kwity wystawione przez PTTK. Niestety z braku miejsca nie przechowuje się kwitów, a tylko robi zestawienie liczbowe<sup>10</sup>. Na podstawie tego zestawienia nie można zorientować się, skąd te wycieczki przyjeżdżały, gdyż podaje

ono tylko sumę wycieczek i liczbę uczestników w ciągu roku. Obejmuje tylko wycieczki oprowadzone przez przewodników PTTK z Kętrzyna od 1967 r. W tym roku było 2651 wycieczek i ponad sto tysięcy uczestników. Liczby te rosły systematycznie i w 1981 r. przekraczają 5 tysięcy wycieczek i 237 tysięcy uczestników. W okresie stanu wojennego następuje nagły spadek poniżej połowy, a potem znowu powolny wzrost przez kilka lat.

Od 1989 roku znowu widać spadek, ale jest to spadek pozorny. Wycieczki przyjeżdżają nadal, ale nie są obsługiwane przez PTTK. Stopniowo prawie wszyscy przewodnicy zarejestrowali się w urzędzie skarbowym i oprowadzają wycieczki na własny rachunek, z pominięciem biura PTTK.

Próbowano policzyć wycieczki w inny sposób. Kierownicy grup już w kościele byli proszeni o wypełnienie małego kwestionariusza: skąd przyjechali, ile osób, pielgrzymka czy wycieczka. W jednym tylko roku 1992 zebrano takich kartek blisko dwa tysiące. Na pewno wycieczek było więcej, bo w dni odpustowe nie można było dotrzeć do wszystkich grup z powodu natłoku ludzi i ciągłych nabożeństw. Nie wszystkie odpowiedzi wpisane są prawidłowo. W wielu wypadkach nie da się zidentyfikować miejscowości, zwłaszcza gdy jest ich kilka tej samej nazwy. Czasem jest nazwa parafii, ale bez nazwy miejscowości. Czasem nie wpisano liczby uczestników. Często sami nie potrafili określić, czy są pielgrzymami czy wycieczką i podkreślali jedno i drugie. Zdarza się, że szkoła lub instytucja podaje się za pielgrzymkę, a parafia z księdzem zgłasza się jako wycieczka.

Często przyjeżdżają uczestnicy wczasów, obozów, kolonii i nie wiedzą, jakie miejsce wpisać. Czasem podają tylko miejsce kolonii, czasem, skąd pochodzą, a rzadko wpisują jedno i drugie. Okazuje się, że wielu turystów to mieszkańcy wielkich miast (Warszawy, Katowic) czasowo tylko przebywający na Mazurach.

Statystyka zestawiona z takiego materiału jest niekompletna, daje jednak jakąś orientację. Oto zestawienie według miesięcy. W ostatniej rubryce podano, jaki procent w ogólnej liczbie stanowią pielgrzymi (tab. 1).

Oczywiście wycieczki przyjeżdżają głównie w okresie letnim. W zimie jest ich bardzo mało. W omawianym roku nie zanotowano żadnej grupy w styczniu, choć w latach poprzednich przyjeżdżały grupy z zimowisk, a nawet czasem trafiała się wycieczka zagraniczna. W lutym i marcu było niewiele, ale pod koniec kwietnia zaczyna się sezon i aż do października prawie nie ma dnia bez wycieczki, a często jest ich kilka lub kilkanaście jednego dnia, w czerwcu kilka razy było ponad 20 dziennie. Rekordową liczbę 33 grupy zanotowano 8 lipca 1992 r. Największy ruch był w czerwcu i lipcu: ponad 400 grup i ponad 15 tysięcy osób miesięcznie. W maju i sierpniu nieco mniej, ale trzeba pamiętać, że nie liczone w dniach głównych odpustów: 31 maja i 15 sierpnia. W sumie ponad 20% odwiedzających Świętą Lipkę uważa się za pielgrzymów.

Rozkład wycieczek według województw pokazuje ryc. 6 i tab. 2. Jak widać, najwięcej przybyło z woj. Olsztyńskiego (213), następnie z warszawskiego (194),



Tab. 1.  
Pielgrzymki do Świętej Lipki w 1992 r.

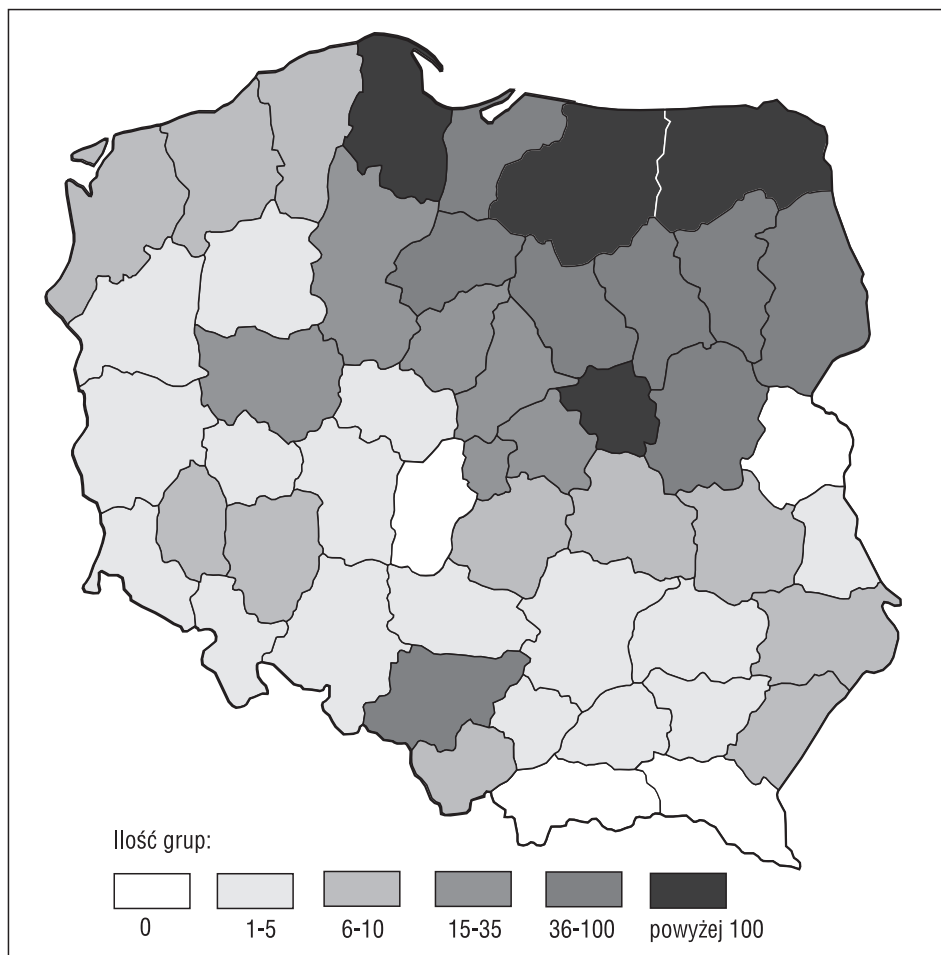
Miesiące	Ogółem		w tym pielgrzymki		%
	grupy	uczestnicy	grupy	uczestnicy	
Styczeń	-	-	-	-	-
Luty	19	580	2	62	10,7
Marzec	22	839	7	340	40,5
Kwiecień	77	3049	6	178	5,9
Maj	303	11665	47	2126	18,2
Czerwiec	406	15225	56	2344	15,4
Lipiec	415	15583	51	2112	13,6
Sierpień	274	10025	59	2585	25,8
Wrzesień	204	7576	60	2450	32,6
Październik	174	6576	53	2446	37,2
Listopad	53	1705	9	393	23,1
Grudzień	6	231	-	-	-
Suma	1953	72958	350	15036	20,6

suwalskiego (154) i gdańskiego (124) oraz z województw sąsiednich, a także z katowickiego. Znacznie mniej grup przybyło z południowej Polski, najmniej z okolic podgórskich. Z innych krajów najliczniej przyjeżdżają Niemcy (124 grupy, niektóre bardzo duże). Natomiast z krajów zachodnich było mało grup: z Francji 8, Austrii i Holandii po 5, Szwecji 4, z Anglii, Italii i Szwajcarii po 3. Z Islandii były dwie grupy, po jednej z Hiszpanii, Belgii i Danii. Z Norwegii była jedna osoba. Nadto było 8 grup z USA i Kanady łącznie, nieco więcej wycieczek z Rosji, bo 26 (głównie Kaliningrad i Moskwa) i z Białorusi (14). Kilka z Litwy i Łotwy, a tylko jedna mała grupka z Ukrainy.

Jeśli wydzielimy same pielgrzymki, to rozkład na mapie będzie nieco inny. Na pierwsze miejsce wysuwa się woj. gdańskie (46), potem idzie warszawskie (44), olsztyńskie (26), bydgoskie (23). Suwalskie schodzi na szóste miejsce, po białostockim. Zapewne wielu pielgrzymów z suwalskiego i olsztyńskiego przybyło na główne odpusty, kiedy nie rejestrowano grup, wielu także przyjeżdża w sposób niezorganizowany, pojedynczo lub rodzinami. Natomiast liczbę wycieczek podwyższają uczestnicy wczasów i kolonii, bardzo licznych w tym rejonie.

Ogólnie biorąc, liczba przybyszów do Świętej Lipki zależy od dwóch czynników: od odległości, co jest oczywiste, i od urbanizacji - mieszkańcy dużych miast częściej urządzają wycieczki, wczasy, kolonie.

Specyfiką Świętej Lipki jest połączenie pielgrzymowania ze zwiedzaniem. Po prostu jest tu co oglądać. Już w czasie budowy kościoła zaczęło się jego zwiedzanie.



Ryc. 6.  
Wycieczki i pielgrzymki do Świętej Lipki w 1992 roku.

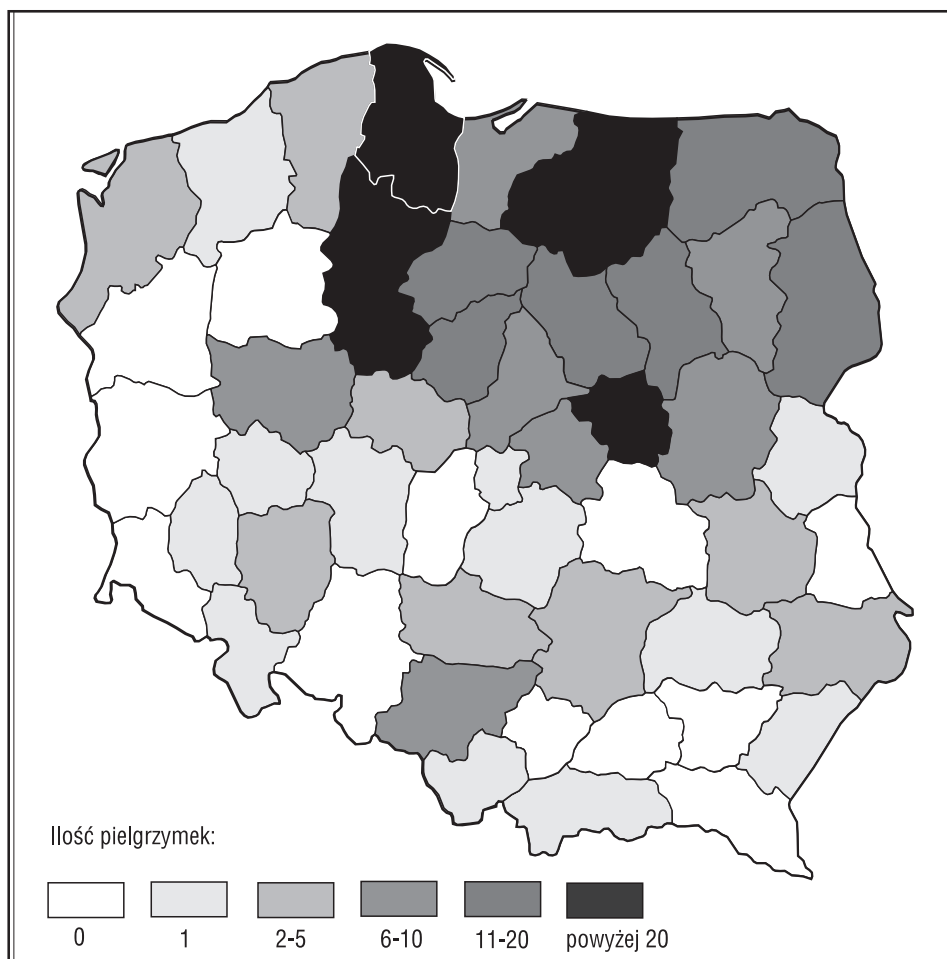
W 1695 r., gdy w kościele były tylko gołe ściany, nawet bez posadzki, nie było wież ani fasady, a krużganek ledwie zaczęty - kronikarz jezuicki zanotował, że sława tego nowego i godnego widzenia miejsca przyciągała szlachtę z Prus Książęcych, a nawet dwaj najwyżsi regenci oglądali je z podziwem. Także z Polski i Litwy, prócz innych wybitnych gości, przyjechali specjalnie dwaj biskupi, by oglądać to miejsce. Kościół był pierwszą wielką w pełni barokową budowlą w tym rejonie, gdzie znano dotąd tylko kościoły gotyckie i niewielkie obiekty w stylu renesansu czy manieryzmu niderlandzkiego. Z tej racji budził wielkie zainteresowanie jeszcze przed ukończeniem budowy. Po zakończeniu ozdabiania zewnątrz i wewnątrz stał się najwspanialszym obiek-

tem w całych Prusach i przyległych rejonach. Odtąd niemożliwe jest oddzielenie pielgrzymów od zwiedzających, bo wszyscy zwiedzają. Nawet ludzie przyjeżdżający wyłącznie w celach religijnych, gdy znajdują się w tym kościele, chcą go dokładnie obejrzeć, usłyszeć organy i zobaczyć poruszające się figurki, dowiedzieć się czegoś o historii tego miejsca.

Za pielgrzymów trzeba uznać przede wszystkim tych, którzy przychodzą tu pieszo w tzw. procesjach, oraz przybywających na święta, zwłaszcza odpustowe. Główny odpust przez wieki był zawsze na Nawiedzenie NMP - 2 lipca. Wtedy przychodziło najwięcej pielgrzymek, a wiele z nich było tu już na śś. Piotra i Pawła - 29 czerwca. To kilkudniowe święto łączyło się z jarmarkiem. Ale po zmianie kalendarza liturgicznego w 1969 r. Nawiedzenie przeniesiono na dzień 31 maja. Po dziesięciu latach dostosowano do tego także tutaj święto. W diariuszu 25 maja 1980 r. zapisano, że „przeniesienie odpustu z I niedzieli lipca na ostatnią maja nie budziło pomyślnych nadziei”. Innymi słowy zachodziła obawa, że dawna tradycja pielgrzymowania do Świętej Lipki może przez tę zmianę zaniknąć. Prawdopodobnie w celu podtrzymania tej tradycji wprowadzono tzw. „pielgrzymkę gwiazdzistą”. Pierwszą przyprowadził ówczesny biskup warmiński Józef Glemp 31 maja 1981 r. Odtąd co roku w ostatnią niedzielę maja trzech biskupi prowadzą trzy grupy z pobliskich miast, starając się dojechać do Świętej Lipki o jednej porze. Biskup ordynariusz prowadzi grupę z Reszla, a biskup Julian Wojtkowski zawsze prowadzi najdalszą grupę z Mrągowa. On też co roku prowadzi pieszą pielgrzymkę warmińską do Częstochowy. Wychodzi z najdalszego krańca diecezji, dawniej z Węgorzewa, teraz z Kętrzy-

Tab. 2.  
Wycieczki i pielgrzymki do Świętej Lipki w 1992 r.

województwo	ilość grup	ilość pielgrzymek
olsztyńskie	213	26
warszawskie	194	44
suwalskie	154	18
gdańskie	124	46
ostrołęckie	69	14
łomżyńskie	61	10
białostockie	44	19
elbląskie	40	8
ciechanowskie	38	18
katowickie	38	6
siedleckie	35	8
toruńskie	34	16
bydgoskie	28	23
płockie	25	6
poznańskie	23	8
wrocławskie	22	14
łódzkie	20	1
skierniewickie	16	7
lubelskie	15	3
białkopodlaskie	10	1
radomskie	10	-
śląskie	8	5
przemyskie	8	1
legnickie	8	-
szczecińskie	7	4
wrocławskie	7	2
koszalińskie	7	-
zamojskie	6	2
bielskobialskie	6	1
piotrkowskie	6	1
kieleckie	5	4
konińskie	5	3
pilskie	5	1
krakowskie	5	-
kaliskie	4	1
częstochowskie	3	1
tarnobrzeg	3	1
opolskie	3	-
rzeszowskie	3	-
gorzowskiów	2	-
zielonogórskie	2	-
leszczyńskie	1	1
wałbrzyskie	1	1
chełmskie	1	-
jeleniogórskie	1	-
tarnowskie	1	-



Ryc. 7.  
Pielgrzymki do Świętej Lipki w 1992 roku.

na. W Świętej Lipce mają mszę św. i obiad. Dalsza trasa prowadzi przez Gietrzwałd i inne sanktuaria maryjne.

W ostatnich latach, a zwłaszcza w 1996 r., zauważa się spadek liczby polskich wycieczek autokarowych, a za to wzrost liczby samochodów prywatnych. A turyści indywidualni nie biorą przewodników i nie można ich policzyć. Za to sporo jest autokarów niemieckich. Z Niemiec jednak przyjeżdżają na ogół osoby w starszym wieku, jest więc obawa, że wkrótce ich liczba zacznie szybko spadać.

**Przypisy:**

<sup>1</sup> Monografię sanktuarium opracował Jerzy Paszenda SJ, *Święta Lipka*, Olsztyn 1996. Tam dokładne źródła.

<sup>2</sup> Thomas Clagius SJ, *Linda Mariana sive de B. Virgine Lindensi libri V*, Coloniae 1659.

<sup>3</sup> Dalszy okres opracowano na podstawie kronik jezuitów znajdujących się w Archivum Romanum Societatis Iesu w Rzymie (fotokopie w Krakowie).

<sup>4</sup> Augustyn Kolberg, *Geschichte der Heiligenlinde*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd 3, 1866, s. 28-138, 435-520.

<sup>5</sup> Janusz Jasiński, *Pielgrzymki do Świętej Lipki od schyłku XVIII do początku XX wieku. Zapiski Historyczne poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich*, 1991, t. 56, z. 4, s. 71-92.

<sup>6</sup> Franciszek Lieder, *Warmia moich młodych lat*, Olsztyn 1986, s. 111-112; Wojciech Kętrzyński, *Szkice*, Olsztyn 1984, s. 115-116; Maria Zientara-Malewska, *Miłość prostego serca. Wiersze religijne*, Olsztyn 1985, s. 59-64; też, *Warmio moja miła*, Warszawa 1959, s. 142-145; ks. Maksymilian Falk, *Warmińskie łosiere jako przejaw religijności na przykładzie parafii Sętal koło Olsztyna*. „Studia Warmińskie”, t. 10, 1973, s. 87-113; Mamert Wandalli, *Pielgrzymka kurpiowska do Świętej Lipki na Warmii katolickiej w Prusach Wschodnich*, „Przegląd Powożeczny”, 1987, nr 5, s. 231-240.

<sup>7</sup> Ks. Marian Borzyszkowski, *Święta Lipka w latach 1920-1940*, „Studia Warmińskie”, t. 32, 1995, s. 103-116.

<sup>8</sup> *Der Wallfahrtsort Heiligelinde in der Diocese Ermland*, Braunsberg 1938, s. 79-80.

<sup>9</sup> Okres powojenny opracowano na podstawie diariuszy Świętej Lipki przechowywanych na miejscu.

<sup>10</sup> Zestawienie udostępnił mi łaskawie mgr Ryszard Małkowski, kierownik biura Oddziału PTTK w Kętrzynie.

Tab. 3.  
Obsługa grup wycieczkowych  
(w tym pielgrzymkowych) w Świętej Lipce  
przeprowadzona przez  
przewodników Oddziału PTTK  
w Kętrzynie

Rok	ilość wycieczek	ilość uczestników
1967	2651	101 924
1968	2740	109 054
1969	2449	112 047
1970	2956	124 469
1971	2900	112 450
1972	2913	103 614
1973	4418	170 367
1974	4525	176 285
1975	4627	181 175
1976	4725	186 250
1977	4830	198 925
1978	4891	201 325
1979	4003	161 920
1980	4373	191 880
1981	5088	237 255
1982	2422	96 880
1983	3109	112 120
1984	4398	175 920
1985	4036	163 221
1986	3930	157 200
1987	4121	164 840
1988	4358	174 320
1989	1416	56 640
1990	659	26 360
1991	181	7 240
1992	140	5 800
1993	87	3 480
1994	92	3 680
1995	88	3 550

---

## **Pilgrimages to Święta Lipka in the past and now**

(SUMMARY)

The oldest written mention concerning Święta Lipka says that as early as in the fifteenth century this place was visited by pilgrims not only from the Prussian neighbourhood but also from the remoter Mazovia. Even the destruction of the chapel during the Reformation did not manage to break this tradition. When the chapel was reconstructed in 1619 and handed over for maintenance to the Jesuits, the number of pilgrims steadily increased. At the beginning, the Jesuits from nearby Reszel came only for Marian feasts; later they stayed for the whole summer, eventually became permanent residents, and on pilgrimage days invited more confessors. At the end of the seventeenth century they erected a church which immediately afterwards proved to be too small; therefore, it was surrounded with an arcade. The church served only pilgrims because it was built in a desolate place, the nearby village originating as late as about 1800.

The majority of the pilgrims came from the region of Warmia and from the border of Mazovia, while fewer visitors arrived from Poland, Lithuania, Pomerania and other countries. The longest distance covered by a pilgrim, as mentioned in the records, was the one from Zagreb, Croatia.

The suppression of the Jesuit Order in 1780 did not interrupt the flow of pilgrims. Parishioners from Warmia continued to arrive yearly on the appointed days. Only during wars and during the closure of the border during Bismarck's times (ca 1890) and between the years 1920-1945 could pilgrimages from Poland not come. After 1945, because of the displacement of the German population, traditional pilgrimages from Warmia disappeared, while Mazovian pilgrimages saw their renaissance. Gradually, Poles were learning about the existence of this sanctuary and flocked there in ever greater numbers despite the obstacles posed by the authorities in the fifties. The place became more popular thanks to the coronation of the miraculous painting of Our Lady in 1968. The splendid baroque church, the only one of the kind in this part of Poland, from the very beginning attracted also tourists. As it is situated en route between Olsztyn and the lake district, all trips stop here. Święta Lipka is visited also by holiday makers and youth on their summer camps, frequently organised in this region. Therefore, the specificity of Święta Lipka is a combination of pilgrimages with tourism.